



GŁOS MA PAN POSEŁ

KORFANTY

AUDIOBOOK

POSIEDZENIE NR 20
CZWARTEK, 28 STYCZNIA 1904 ROKU
(FRAGMENTY)

niepodległa



Instytut Myśli Polskiej
im. Wojciecha Korfańskiego



Województwo
Śląskie



Honorowy patronat
Marszałka Województwa Śląskiego
Józefa Chłostkowskiego



100-LECIE
PIEKARY

Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego
NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

Orzechowski słusznie pisze, „że Korfański nie miał sobie nic z człowieka ukształtowanego w tradycjach polskiego romantyzmu i zrywów narodowyzwoleńczych. Różniło go to wyraźnie od wielu innych mieszczańskich polityków wywodzących się jak on z endecji, którzy werbalnie odzegnując się od tego, w swoich koncepcjach, stylu działania i uprawiania polityki znajdowali się pod przemożnym wpływem doświadczeń swoich ojców – uczestników i epigonów wydarzeń minionej epoki. Korfański, rzecznik Polski mieszczańskiej na wzór zachodnioeuropejski, ukształtowany w kręgu idei i pojęć nowoczesnej, mieszczańskiej demokracji parlamentarnej i rozwiniętego społeczeństwa burżuazyjnego, był politykiem trzeźwym, władającym umiejętnością chłodnej analizy i oceny otaczającej go rzeczywistości”¹.

W początkach XX wieku Wojciech Korfański ma już za sobą pierwsze kroki w działalności politycznej i społecznej. Jako perfekcyjnie posługujący się językiem niemieckim młodzieniec, w czasach szkolnych (współ z Konstantym Wolnym) działał w tajnym kole zajmującym się szerzeniem kultury i literatury polskiej, uczestniczył w propolskich zebraniach. Kształtuje to w gruncie rzeczy poglądy Korfańskiego, ale skutkuje relegowaniem go ze szkoły, na trzy miesiące przed egzaminem maturalnym. Mimo przeciwności zdaje maturę eksternistycznie we Wrocławiu, gdzie podejmuje

¹ M. Orzechowski, *Wojciech Korfański. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 418

studia. W czasach studenckich uczestniczy w korporacji studentów z Górnego Śląska (Towarzystwo Akademików Górnoszlązaków, które władze pruskie rozwiązują w 1899 roku). Spędza też ostatni semestr studiów w Berlinie. W 1901 roku Korfanty wstąpił do Ligi Narodowej (tajnej organizacji politycznej o nachyleniu narodowo-demokratycznym), w ramach której współpracował z Romanem Dmowskim². Zdając sobie sprawę z kluczowej roli prasy w jako narzędzia dotarcia do szerokiej opinii publicznej, zakłada i zostaje redaktorem naczelnym codziennego pisma społecznego adresowanego zgodnie z tytułem do Górnoszlązaków („Górnoszlązak”). Jako organizator ruchu politycznego (Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsku) zostaje aresztowany przez władze pruskie 1902 roku, za publikację artykułów pt. *Do Niemców* i *Do moich braci Górnoszlązaków* i osadzony na 5 miesięcy w więzieniu we Wronkach. Wbrew intencji aresztujących Korfanty zaczyna cieszyć się coraz większym poparciem społecznym, co potwierdzają wybory, w których otrzymuje mandat poselski. W latach 1903–1912 i 1918 poseł do Reichstagu oraz pruskiego Landtagu (1903–1918), gdzie przystąpił do Koła Polskiego, podczas gdy śląscy Polacy przystępowali do tej pory do klubu parlamentarnego Niemieckiej Partii Centrum (Zentrum). W czerwcu 1918 wygrał wybory uzupełniające do Reichstagu z niemal dwukrotną przewagą. Konkurując z powszechnie znanym, niemieckim prawnikiem, pisarzem i działaczem turystycznym Benno Nehlertem, zyskał nawet poparcie Niemców, mimo że opowiadał się za oderwaniem od Cesarstwa Niemieckiego Śląska, Wielkopolski i części Pomorza.

W przemówieniu z I 1904 podkreślał: „Jeśli ludzie, którzy do nas przyszli, aby zarobić na kawałek chleba, maltretują nasz naród i deptają nogami nasze ludzkie, narodowe i religijne prawa, wtedy musimy porwać się do walki i musimy bronić swoich ludzkich, narodowych i religijnych praw. Walka ta została nam narzucona i będziemy ją prowadzić aż do zwycięstwa”. W przeciwieństwie do wystąpień posłów partii Centrum ze Śląska w jego przemówieniach był silnie akcentowany motyw polskości Górnoszlązaków i ich więzi z całym narodem polskim. Krytykował pruski system germanizacyjny”³. Wraz z Korfantym pojawił się Ślązak zapowiadający powstanie

² R. Łętocha, *Liga Narodowa*, [w:] „Encyklopedia Białych Płam”, t. XI, Radom 2003, s. 135-136

³ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 100.

Polski. Zapowiadał polski Śląsk i że skończyły się czasy, kiedy ludność śląska to po „polsku mówiący Prusacy.”⁴

Przemówienie: Reichstag

POSIEDZENIE NR 20

CZWARTEK, 28 STYCZNIA 1904 ROKU

STRONY PROTOKOŁU: 539-545

(fragmenty)

KORFANTY, poseł:

[...] Jeśli już mówi się o Górnym Śląsku, to tylko o tym, by wprowadzić jakieś działania represyjne wobec Polaków albo jak uzyskać korzyści dla niemieckich klas wyższych na Górnym Śląsku. Bez przerwy, panowie posłowie, słysząc pochwały dzielności niemieckiej klasy wyższej na Górnym Śląsku; jeszcze niedawno pan kanclerz Rzeszy wygłosił w pruskim parlamencie prawdziwy pean na cześć tej wyróżniającej się majątkiem i wykształceniem. Mam jednak pewne wątpliwości co do wysokiego stopnia kultury tej klasy, szczególnie gdy idzie o kulturę społeczno-polityczną, o postęp w tej sferze, jaki stał się udziałem wiodącej niemieckiej klasy wyższej na Górnym Śląsku. I mogę panom powiedzieć, że pod tym względem ta wiodąca klasa wyższa stoi o wiele niżej od zwykłego robotnika w pozostałych częściach Niemiec.

Twierdzą, że najprostsza zasada ekonomii politycznej, mówiąca, że robotnik najmujący się do pracy oddaje do dyspozycji pracodawcy jedynie swoją zdolność do pracy za wynagrodzeniem na okres kilku godzin – twierdzą więc, że ta konstatacja na Górnym Śląsku jest całkowicie nieznaną członkom tej odznaczającej się majątkami i wykształceniem klasy wyższej. Twierdzą też z uporem, iż niemieccy przedsiębiorcy na Górnym Śląsku i ich pomocnicy – urzędnicy – ta wiodąca klasa wyższa, wymaga u nas od robotnika nie tylko pracy, o nie, ona żąda również jego ciała i życia, a także politycznych i narodowych przekonań. Wszystko, co mają ci robotnicy, muszą oddać do dyspozycji dziennie za swą pracę. A przy tym ciągle słyszymy pochwalne hymny, że członkowie tej wiodącej warstwy są apostołami niemieckiej kultury, którzy przeganiają sarmackie ciemności, jakie panują na tych polskich ziemiach, i zamiast nich zapalają tu niebawem światło niemieckiej kultury.

[...]

Tak więc, panowie posłowie, skoro szkoła służy zaledwie tylko temu, by germanizować nasze dzieci, jeśli religia jest używana do tego, by wspierać germanizacyjne dążenia rządu, to my dziękujemy za taką kulturę i pozostaniemy przy własnej, bo jest ona wystarczająco dobra.

⁴ M. Tobiasz, *Wojciech Korfanty Odrodzenie polityczne i narodowe Śląska*, Katowice 1947 s. 113

Panowie posłowie, mówiłem panom uprzednio, iż jest dla nas niemal niemożliwe założyć stowarzyszenie i odbywać zebrania. Starosta, naczelnik gminy, każdy z nich szuka tylko powodów, by przeszkodzić naszym stowarzyszeniom w odbywaniu zebrań. Rzeczywiście chcemy dać naszemu ludowi możliwość, by swoje wieczory i czas wolny spędzał w sposób przyzwoity, chrześcijański i ludzki, ale nikt nam na to nie chce pozwolić, zaś władze w tym tylko przeszkadzają. I ci sami pracodawcy, ci sami naczelnicy urzędów, ci sami starostowie, którzy nie pozwalają polskim robotnikom zakładać ich stowarzyszeń, agitują przeciwko alkoholowi, nie zdając sobie sprawy z tego, że zakazując stowarzyszania się polskiemu robotnikowi, który nie rozumie języka niemieckiego, wysyła go do knajpy, wpędzając w objęcia alkoholu. Wszystkie te działania, panowie posłowie, są prowadzone tylko i wyłącznie po to, by nasz naród demoralizować i germanizować.

Ostatnio w Izbie Posłów zostało przez pana kanclerza użyte słowo *Wasserpolacken*, które zostało następnie przyjęte i powtórzone przez pana ministra finansów, v. Rheinbarena. To słowo jest obelgą i jeśli najwyższy urzędnik Rzeszy Niemieckiej odważy się w ten sposób obrażać z tego miejsca 1 200 000 pruskich obywateli, to muszę przeciwko temu zdecydowanie i energicznie zaprotestować.

[...] /*Bardzo słusznie! – okrzyki wśród socjaldemokratów i Polaków!*

Wykorzystamy je w taki sposób, że te słowa dotrą do każdego domu, do każdej izby, aby nasz naród wiedział, jak się go tutaj traktuje. Panowie posłowie, ja się nie skarżyłem, ja nie rzuciłem, ja nie błagałem, postawiłem tylko pod pręgierz tę niemiecką kulturę, jaką uprawia się na ziemiach polskich. Chciałem wam tylko ukazać, wam, czyli tym, którzy w rzeczywistości i w większości jesteście tutaj ludźmi o kulturalnym światopoglądzie, co się u nas dzieje. Mogę wam tylko powiedzieć, iż cały ten system polityki antypolskiej jest stworzony i funkcjonuje dzięki całej armii nowoczesnych rycerzy przemysłu, nowoczesnych hochsztaplerów, którzy plądrują nasze życie gospodarcze.

Tak Korfanty wspominał te czasy po latach:

„Przemówienia moje przypominały zagranicy, że pod panowaniem pruskim żyją Polacy, którzy pragną złączenia z narodem polskim w niepodległym państwie polskim. W kraju zaś mój głos w chwilach najcięższych krzepił serca rodaków i podtrzymywał wiarę w lepszą przyszłość. Stale byłem przez lata pod dozorem policji, przedmiotem dochodzeń i szykan na każdym kroku. Mogę powiedzieć, że życia nie byłem pewien. Gdy tak walczyłem o przyłączenie b. zaboru pruskiego do niepodległej Polski, ci, którzy mnie dziś usiłują zdeptać i zmarnować moralnie i materialnie, przybywali do Berlina zapewniać rząd niemiecki, że wyrzekają się Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza.

A inni w pisemkach wydawanych w Szwajcarii denuncjowali mnie i innych Polaków u rządu niemieckiego, że służę entencie”⁵.

⁵ W. Korfanty, *Odezwa do ludu śląskiego*, Katowice 1927, s. 5.